

Sygn. akt – IX Ka 313/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17. lipca 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Mirosław Wiśniewski

Sędziowie: S.S.O. Barbara Plewińska

S.S.O. Rafał Sadowski (spr.)

Protokolant – staż. Marzena Chojnacka

przy udziale Prokuratora Prok. Okręgowej w Toruniu Marzenny Mikołajczak

po rozpoznaniu w dniu 17. lipca 2014 r.

sprawy **R. P.** – oskarżonego z art. 280§1 kk w zw. z art. 64§2 kk,

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego orz przez jego obrońcę,

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 25. marca 2014 r., **sygn. akt VIII K 1285/13**,

I. uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne, zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. zwalnia oskarżonego z obowiązku poniesienia kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym, a wydatkami poniesionymi w tym postępowaniu obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 313/14

UZASADNIENIE

R. P. został oskarżony o to, że w dniu 5 lipca 2013 r. ok. godz. 22.40 w T. na ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z D. W., dokonali rozboju na osobie K. L., w ten sposób, że używając wobec niego przemocy polegającej na przewróceniu na ziemię i przyciśnięciu kolanami do podłoża, w wyniku czego doprowadzili go do stanu bezbronności, przeszukali kieszenie jego odzieży, skąd zabrali w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 1600zł, telefon komórkowy marki (...) o wartości 10 zł oraz trzy klucze na smyczy, powodując w ten sposób straty w wysokości 1610 zł na szkodę K. L., przy czym czynu tego dopuścił się po odbyciu w okresie od 19.03.2001r. do 19.03.2009r. z zaliczeniem okresu od dnia 11.01.1999 r. do dnia 11.01.2000 kary łącznej 9 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem łącznym Sądu Okręgowego w T.z dnia 17.12.2002 r., sygn. akt (...), obejmującym wyroki skazujące za czyny z art. 280 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i inne oraz po odbyciu w okresie od dnia 19.03.2009 r. do dnia 20.05.2009 r. z zaliczeniem okresu od dnia 11.03.2000 r. do dnia 19.03.2001 r. części kary 4 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w T.z dnia 9.06.2003 r., sygn. akt (...), za czyn z art. 280 § 1 kk i z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

- tj. o czyn z art. 280 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk

Wyrokiem z dnia 25 marca 2014 r. Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt VIII K 1285/13, uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu z tym ustaleniem, iż oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z osobą co do której materiały wyłączono do odrębnego postępowania oraz poeliminowaniu z opisu czynu zaboru trzech kluczy na smyczy, to jest uznał go za winnego popełnienia występku z art. 280 §1 kk w zw. z art.

64 §2 kk i za to, na podstawie art. 280 §1 kk w zw. z art. 64 §2 kk, orzekł karę 3 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, zaliczając, na podstawie art. 63 § 1 kk, okres tymczasowego aresztowania od dnia 5 lipca 2013 roku do dnia 25 marca 2014 roku.

Na podstawie art. 415 §4 kk zasądził od oskarżonego R. P. na rzecz K. L. kwotę 1600,00 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 5 lipca 2013 roku do dnia zapłaty.

Zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, wydatkami poniesionymi w sprawie obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżyli w całości oskarżony oraz jego obrońca.

Oskarżony twierdził, że zaskarżony wyrok nie może się ostać, bowiem brak obiektywnych dowodów jego winy w postaci monitoringu, a niekorzystne dla niego zeznania pijanego w chwili zdarzenia pokrzywdzonego zgodnie z obowiązującymi w procesie regułami oceny dowodów nie mogą zostać uznane za podstawę orzeczenia, w sytuacji, gdy kilku świadków przyznało, że widziało go w innym miejscu, słowa ich potwierdziła ostatecznie barmanka z baru (...), a niepoddany weryfikacji list autorstwa M.P.wskazuje na to, że to on mógł dopuścić się zarzucanego oskarżonemu przestępstwa.

Wskazując na liczne naruszenia, jakich sąd dopuścił się przeprowadzając postępowanie dowodowe i dokonując niekorzystnych dla niego ustaleń, oskarżony domagał się zmiany wyroku poprzez uniewinnienie go od popełnienia zarzucanego mu czynu na podstawie art. 5 § 2 kpk.

Obrońca oskarżonego zaskarżonemu wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, polegający na uznaniu oskarżonego za sprawcę rozboju podczas gdy wyjaśnienia oskarżonego, zeznania K. S., I. K., świadków K. oraz pokrzywdzonego i treść listu M.P., winny prowadzić do wniosku, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu.

Wskazując na powyższe skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, celem uzupełnienia postępowania dowodowego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje oskarżonego i jego obrońcy, jako bezzasadne w stopniu oczywistym, nie zasługiwały na uwzględnienie.

Wskazując na szereg naruszeń, jakich miał dopuścić się sąd orzekający, gromadząc i oceniając materiał dowodowy, skarżący niezasadnie kwestionowali przeprowadzoną analizę dowodową i dokonane na jej podstawie ustalenia. Pomimo, że oskarżony stanowczo zaprzeczał popełnieniu zarzucanego mu czynu, sąd ów słusznie uznał, że w świetle zgromadzonych dowodów nie ulega wątpliwości, że oskarżony dopuścił się rozboju na osobie pokrzywdzonego w okolicznościach opisanych w akcie oskarżenia .

Dokonując niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń, sąd meriti nie pominął żadnego istotnego dla odtworzenia przebiegu wydarzeń dowodu, wszechstronnie rozważył poszczególne dowody - zarówno korzystne, jak i niekorzystne dla oskarżonego – na tle całokształtu okoliczności sprawy i obszernie, respektując kryteria wymienione w treści art. 7 kpk, uzasadnił, co zaważyło na określonej ocenie mocy dowodowej każdego z nich.

W świetle powyższego, argumenty obu apelacji jawią się jako bezzasadna polemika ze stanowiskiem sądu, opierająca się na zakwestionowaniu zeznań pokrzywdzonego i odwołaniu się do wyjaśnień oskarżonego, który nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Twierdząc, że ich zdaniem dowody z zeznań świadków K. S., I. K., świadków K., a w konsekwencji i zeznania pokrzywdzonego, w świetle całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania, ocenić należało odmiennie, nie wykazali oni, by sąd naruszył reguły swobodnej oceny dowodów, uznając zeznania pokrzywdzonego, wskazującego na oskarżonego, jako na sprawcę rozboju na jego osobie, jako pełnowartościowy materiał dowodowy.

Z tego, że pokrzywdzony najwyraźniej nie określił precyzyjnie ilości wypitego alkoholu i na rozprawie odmiennie, niż wcześniej, określił sumę wygranych pieniędzy oraz czas pobytu w lokalu, obrońca niezasadnie wywodził, że pokrzywdzony pomówił oskarżonego o dokonanie przestępstwa na jego szkodę i jego relacje nie mogły zostać w zgodzie z obowiązującymi w procesie karnym standardami oceny dowodów uznane za podstawę niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń. Dostrzegając mankamenty zeznań pokrzywdzonego z rozprawy, po rozważeniu ich znaczenia dla możliwości uznania jego relacji za pewny dowód sprawstwa oskarżonego, sąd I instancji słusznie doszedł do wniosku, że ich pojawienie się nie stwarzało wątpliwości co do prawidłowości wskazania przez pokrzywdzonego na oskarżonego jako na sprawcę rozboju.

Zeznając po znacznym upływie czasu od zdarzenia pokrzywdzony mógł nie pamiętać drobiazgowo przebiegu tamtego wieczoru i nie być w stanie określić, kiedy dokładnie przyszedł do lokalu i ile piw wypił. Naturalnym w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego jest, że to składając wcześniej zeznania, wierniej potrafił odtworzyć przebieg wydarzeń, precyzyjniej określić kwotę wygranej. Podkreślenia wymaga w tym kontekście, że zarówno fakt jego pobytu w lokalu i wygrania znacznej kwoty pieniędzy w monetach 5-złotowych, które potem schował do kieszeni spodni, jak i to, że tego wieczoru spożywał alkohol, nie ulegały najmniejszej wątpliwości.

Na to, że pokrzywdzony mówił prawdę również co do tego, że w tym samym co on barze obecny był także oskarżony, który opuścił go tuż za nim, wskazywały natomiast oceniane we wzajemnym powiązaniu, z uwzględnieniem zasad logiki i wskazań doświadczenia życiowego, pozostałe dowody. Oskarżony wprawdzie zaprzeczał temu, że przed godziną 23 był w barze (...), twierdząc, że wówczas przebywał gdzie indziej, jednak zeznania pokrzywdzonego, z których wynikało, że oskarżony przebywał wraz z nim w tym lokalu i z tej racji mógł wiedzieć o tym, że wygrał on znaczną kwotę pieniędzy i bezpośrednio po jego wyjściu go opuścił, znajdowały potwierdzenie w relacjach barmanki, której nie sposób posądzać o fałszywe obciążanie oskarżonego. Będąc przesłuchiwaną w krótki czas po zdarzeniu - gdy bez wątplenia najlepiej pamiętała przebieg wieczoru - K. S. konsekwentnie wskazywała wszak w postępowaniu przygotowawczym identyczne godziny przybycia i wyjścia oskarżonego z baru oraz twierdziła, że niedługi czas później, przed zatrzymaniem, pojawił się ponownie. W toku postępowania sądowego zmieniała ona swoje zeznania, jednak wskazanie przez nią wówczas nagle na zasadniczo inny, akurat korzystny dla będącego jej znajomym oskarżonego, przebieg wydarzeń, nie było wiarygodne. Jak sąd trafnie zauważył, odwołując się do konkretnych fragmentów jej relacji, składając zeznania na rozprawie, w znaczny czas po zdarzeniu, przypomniała ona sobie takie szczegóły przebiegu wieczoru 5 lipca 2013 r., których nie potrafiła odtworzyć zaraz po zajściu. Powyższe musi dziwić nie tylko z uwagi na fakt, że naturalnym jest, że z upływem czasu pamięć o szczegółach wydarzeń się zaciera, ale i gdy zważy się na to, że - co zauważył sam obrońca - jako dobra znajoma oskarżonego często, nawet po kilka razy dziennie, ma z nim kontakt w pracy i zdarza się, że świadczy mu drobne przysługi. Za tym, że prawdziwe przebieg wieczoru opisała w czasie postępowania przygotowawczego, a zmiana przez nią zeznań na rozprawie podyktowana była wyłącznie chęcią wspomżenia oskarżonego, jednoznacznie przemawia fakt, że jej początkowe zeznania, zbieżne z zeznaniami pokrzywdzonego, potwierdził również obecny wówczas w lokalu, obcy dla stron, M.P.. Jednocześnie - wbrew temu, co twierdziła obrona - brak było dowodów wskazujących miarodajnie na to, że zanim doszło do rozboju oskarżony przebywał w lokalu (...). Nie zawierające zdecydowanego wskazania na konkretną godzinę przybycia do niego oskarżonego, zeznania I. K. i świadków K. nie mogły stanowić miarodajnej podstawy ustalenia, że oskarżony nie mógł dokonać rozboju i przesłanki zdyskredytowania kategoriycznych relacji pokrzywdzonego, które korespondowały z zeznaniami innego świadka i początkowymi relacjami barmanki, których nie sposób było podważyć. Sąd trafnie ocenił ich znaczenie dla możliwości dokonania ustaleń, kierując się tym, że to nie ilość świadków, a wynikające z nich okoliczności, oceniane całościowo na tle zgromadzonego materiału dowodowego, decydują o możliwości uznania relacji określonych osób za wiarygodne.

To, że oskarżony i K. S. dnia 5 lipca 2013 r. po godzinie 19 faktycznie dzwonili do siebie nie oznacza jeszcze, że oskarżony przed i w czasie rozboju przebywał w innym barze i do lokalu (...) przyszedł pierwszy raz dopiero przed zatrzymaniem.

Rzeczywiście brak było uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że pokrzywdzony od razu imiennie wskazał na oskarżonego jako na sprawcę rozboju. Znając oskarżonego jedynie z widzenia mógł on jednak nie znać jego imienia i nazwiska. Dla oceny wiarygodności dokonanej przez niego identyfikacji istotne znaczenie ma to, że pokrzywdzony od razu po zdarzeniu wskazał zarówno zatrzymanemu na ulicy mężczyźnie, jak i wezwanym dzięki niemu policjantom, że napadnięty został m.in. przez mężczyznę, którego kojarzy z widzenia i który przed chwilą przebywał w barze (...), opisując szczegółowo jego wygląd w sposób odpowiadający rysopisowi oskarżonego. Bez cienia wątpliwości rozpoznał oskarżonego w lokalu, a oskarżony poinformowany przez niego o tym, że czeka na niego policja, zaczął uciekać.

Bez wątplenia pokrzywdzony mógł w trakcie zajścia, które miało miejsce na miejskiej ulicy przy klatce schodowej, dostatecznie dobrze się przyrzeć sprawcom. Stan, w jakim się znajdował (stan nietrzeźwości rzędu 0,84 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, a więc oscylujący w takich wartościach, co do których zasady wiedzy i doświadczenia życia wskazują, że u dorosłego mężczyzny nie powodują jeszcze skutków w postaci wyłączenia możliwości postrzegania), nie wykluczał zaś rozpoznania w jednym z nich nie zupełnie obcego, ale znanego mu wcześniej z widzenia, oskarżonego. Brak było realnego niebezpieczeństwa, że zdecydowanie identyfikując oskarżonego jako sprawcę rozboju, z uwagi na stan zamroczenia alkoholem, pomylił go z inną podobną osobą, np. z bratem oskarżonego (nie znał on w ogóle M. P., a – jak sąd I instancji słusznie skonstatował badając relacje K. S. – podobieństwo między braćmi nie jest wcale duże). Powyższe wymaga szczególnego uwypuklenia w kontekście sugestii o możliwości pomylenia oskarżonego z bratem, choć wersja, iż to M. P. dokonał rozboju miała w realiach sprawy czysto hipotetyczny charakter. Tak eksponowany w obu apelacjach list od przebywającego w izolacji brata do oskarżonego, sąd orzekający trafnie ocenił jako dowód sporządzony celowo na potrzeby postępowania w przedmiotowej sprawie, by zasiał wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego. Sformułowanie tego wniosku było w istocie możliwe już bez przesłuchiwanie M. P., skoro sam oskarżony nie mówił nigdy o tym, że ujawniony przy nim telefon pokrzywdzonego od kogoś otrzymał, tylko konsekwentnie upierał się przy tym, że został mu on podrzucony przez policjantów podczas przesłuchania. Dowód z przesłuchania w/w osoby w świetle powyższej okoliczności oraz faktu, że pokrzywdzony stanowczo zidentyfikował oskarżonego (który do brata nie jest podobny w takim stopniu, by nie można ich było rozróżnić na „pierwszy rzut oka”), a pozostałe spójne ze sobą dowody potwierdzały prezentowaną przez niego wersję wydarzeń, wskazując jednoznacznie na to, że to nie M., a R. P. dokonał na nim rozboju, nie był niezbędny dla rozstrzygnięcia kwestii winy oskarżonego. Innymi słowy: nawet przy założeniu, że M. P. oświadczyłby przed sądem, że to właśnie on popełnił ów rozbój, to takie potencjalne przyznanie do winy stanowiłoby jedynie jeden z dowodów, który bynajmniej nie mógłby podważyć całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego.

Podkreślić należy, że w toku postępowania nie ujawniły się żadne okoliczności, świadczące o tym, że pokrzywdzony mógłby mieć interes, by popełnieniem rozboju na swojej osobie fałszywie oskarżyć akurat oskarżonego. Motywów takiego „pomówienia” ze strony pokrzywdzonego nie potrafił wyjaśnić racjonalnie także sam oskarżony, który przecież powinien najlepiej wiedzieć, dlaczego tenże miałby go fałszywie pomówić. Sąd słusznie potraktował jako argument przemawiający za uznaniem jego zeznań za pełnowartościowy materiał dowodowy fakt, że w pozostałym zakresie – tam, gdzie było to możliwe – co do istotnych okoliczności korespondowały one z pozostałym materiałem dowodowym.

Przedstawiony przez niego przebieg wizyty w barze (...) potwierdzili M. P. i – w swoich wiarygodnych zeznaniach z postępowania przygotowawczego – zatrudniona w nim, skądinąd sprzyjająca oskarżonemu, barmanka.

Prawdą jest, że obrażenia odniesione przez pokrzywdzonego 5 lipca 2013 r., są tego rodzaju, że faktycznie mogły powstać bez udziału oskarżonego. Skoro jednak – oceniając rzecz rozsądnie z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – stwierdzić należy, że ich charakter nie wyklucza również tego, że mogły one powstać w trakcie rozboju w wyniku zastosowania wobec pokrzywdzonego przemocy, sąd słusznie uznał ich wystąpienie za argument przemawiający za daniem wiary pokrzywdzonemu.

Przedstawiona przez pokrzywdzonego wersja wydarzeń rzeczywiście znajdowała też wsparcie w fakcie ujawnienia przy oskarżonym (który według zeznań barmanki z postępowania przygotowawczego, miał nie mieć pieniędzy) znacznej ilości monet 5-złotowych, w jakich automat „wypłacił” wygraną pokrzywdzonemu (konkretnie: w należącej do niego reklamówce) oraz telefonu komórkowego. O ile monety nie są przedmiotami charakterystycznymi, pozwalającymi

na jednoznaczne powiązanie jego osoby z rozbojem na pokrzywdzonym, który wcześniej odebrał znaczną wygraną w bilonie o takim właśnie nominale, to odnalezienie u niego należącego do pokrzywdzonego i utraconego przez niego w czasie zdarzenia telefonu komórkowego, ma jednoznaczna wymowę. A ów, kwestionowany nieudolnie przez oskarżonego, fakt jednoznacznie wynikał z zeznań policjantów, których nie udało się mu skutecznie podważyć. Nie tylko zgodnie wskazali oni bowiem na taki właśnie wynik przeszukania, ale w ogóle nie mieli możliwości, by posiadać stanowiący własność pokrzywdzonego, chwilę wcześniej odebrany mu w czasie rozboju, telefon komórkowy. Stanowiąca w istocie podstawę tego argumentu teza, że policjanci działali w zмовie z pokrzywdzonym, który nie został napadnięty i chcąc obciążyć oskarżonego przekazał telefon funkcjonariuszom w celu podrzucenia go zatrzymanemu przy przeszukaniu, jest absurdalna.

Całkowicie niezrozumiałe są też próby podważenia wymowy zeznań B. G., który potwierdził, że pokrzywdzony, skarżąc się na to, że został napadnięty, poprosił go o pomoc w wezwaniu policji. Prima facie rzeczywiście nielogiczne wydawać się może to, że pokrzywdzony po zdarzeniu, zamiast udać się do siostry, pobiegł ulicą i zwracał się o pomoc w wezwaniu policji do obcych osób. Przesłuchiwanie pracownika ochrony (czego domagał się skarżący), było jednak mimo tego zbędne. W świetle zeznań B. G. - który nie miał interesu, by na rzecz obcej dla siebie osoby, narażając się na odpowiedzialność karną za złożenie fałszywych zeznań, potwierdzać fakty, które nie miały miejsca - nie ma wszak najmniejszej wątpliwości, że tak właśnie było jak zeznał pokrzywdzony. Zresztą taka (nieco chaotyczna) reakcja pokrzywdzonego - który dopiero co przed chwilą padł ofiarą rozboju i raczej odruchowo, w stanie wzburzenia, w poszukiwaniu pomocy pobiegł ulicą, zamiast kalkulować, jaki sposób wezwania policji będzie najpraktyczniejszy - jawi się jako w pełni zrozumiała w świetle wskazań doświadczenia życiowego. Sam fakt zaistnienia rozboju, nie tylko w świetle tych, ale dalszych działań pokrzywdzonego (zawiadomienie o przestępstwie policji i przedstawienie opisu sprawy, przeszukiwanie pobliskiej okolicy wraz z funkcjonariuszami, wskazanie na oskarżonego) oraz okoliczności sprawy (ujawnienie przy wybiegającym z lokalu oskarżonym w trakcie przeszukania zaraz po zatrzymaniu należącego do niego telefonu i monet w znacznej ilości) jawi się zaś jako niewątpliwy.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy, że sąd słusznie uznał w tej sytuacji zeznania pokrzywdzonego za miarodajne do odtworzenia przebiegu wydarzeń i orzeczenia o sprawstwie oskarżonego.

Podstawy zdyskwalifikowania tej oceny nie może stanowić fakt, że sąd, pomimo wniosku obrony, nie wezwał psychologa do zbadania stanu zdrowia psychicznego pokrzywdzonego. Przesłanki tej decyzji nie stanowiło samodzielne rozstrzygnięcie zastrzeżonej do kompetencji biegłego kwestii, lecz fakt, że wnioskodawca nie wskazał okoliczności uzasadniających taką potrzebę, w sytuacji, gdy w trakcie przesłuchania w/w świadka nie ujawniła się żadna z okoliczności wskazywanych w art. 192 kpk, która uzasadniałaby przesłuchanie pokrzywdzonego z udziałem biegłego.

Podsumowując całość poczynionych rozważań skonstatować zatem należy, (pomimo, iż nie było bezpośredniego świadka, który widziałby moment rozboju, a w okolicy nie było monitoringu), że oceniane zgodnie z regułami wynikającymi z art. 7 kpk, w powiązaniu ze sobą, zgromadzone dowody - pośród których najistotniejsze znaczenie miały relacje pokrzywdzonego - pozwoliły na ustalenie w sposób pewny, wystarczający do przełamania domniemania niewinności przysługującego oskarżonemu, że dopuścił się on rozboju na pokrzywdzonym.

Poczynione ustalenia faktyczne, jednoznacznie wskazujące na sprawstwo i winę oskarżonego w popełnieniu zarzucanego mu czynu, znalazły trafne odzwierciedlenie w orzeczeniu o karze. Orzeczonej wobec oskarżonego bezwzględnej kary 3 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności żadną miarą nie sposób uznać za rażąco surową w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk .

Kara w tej wysokości adekwatna jest do stopnia społecznej szkodliwości czynu i zawinienia oskarżonego, a jednocześnie wystarczająca do spełnienia stawianych przed nią celów w zakresie zarówno prewencji indywidualnej, jak i ogólnej. Z uwagi na okoliczności podmiotowe, słusznie uznane przez sąd za czynnik, który winien mieć dominujące znaczenie dla wymiaru kary, kary tej - wymierzonej oskarżonemu za dopuszczenie się wspólnie z inną osobą w warunkach recydywy określonej w art. 64 § 2 kk kolejnego rozboju - nie sposób w istocie uznać nawet za surową. R. P.

był wielokrotnie karany sędownie zarówno za przestępstwa przeciwko mieniu, jak i życiu i zdrowiu, w tym kilkakrotnie za rozboje. Bezskuteczne okazały się stosowane wcześniej wobec niego kary nieizolacyjne. Pobyty w zakładzie karnym również nie wpłynęły na zmianę jego postępowania i ostatecznie nie powstrzymały go przed popełnieniem kolejnego przestępstwa skierowanego przeciwko tym samym dobrom prawnym. Dopuszczenie się czynu z art. 280 § 1 kk w warunkach z art. 64 § 2 kk przez oskarżonego, który wykorzystując nadarzącą się okazję łatwego wzbogacenia się cudzym kosztem, nie zawahał się zaatakować pokrzywdzonego, dobitnie świadczy o lekceważeniu porządku prawnego przez niego i jego poczuciu bezkarności. Na tle negatywnej wymowy dotychczasowego sposobu życia oskarżonego - z racji tego, że wymierzona kara ma być adekwatna nie tylko do wagi czynu, ale też i zdatna do osiągnięcia pożądaných efektów w zakresie prewencji wobec konkretnego sprawcy, który się go dopuścił - fakt ostatecznego nieodniesienia poważnych obrażeń przez pokrzywdzonego, ani wartość szkody nie mogły przemawiać za tym, że do osiągnięcia wobec nich celów wychowawczych i zapobiegawczych wystarczająca byłaby kara w jeszcze niższej wysokości. Choć sytuacja rodzinna oskarżonego faktycznie jest trudna, to w oderwaniu od pozostałych okoliczności sprawy świadczących o jego zawinieniu i społecznej szkodliwości jego czynu, nie mogła ona prowadzić do istotnego obniżenia wymiaru kary. Dla osiągnięcia celów kary wobec oskarżonego, zwłaszcza realizacji funkcji odstraszałającej, niezbędne jest orzeczenie stanowiącej realną dolegliwość kary pozbawienia wolności. W realiach przedmiotowej sprawy dominujące znaczenie powinien mieć cel represyjny kary.

Zastrzeżeń nie budzi również rozstrzygnięcie o orzeczonej na podstawie art. 415 § 4 kpk odszkodowaniu.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego też należało utrzymać go w mocy.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego z obowiązku ponoszenia kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym, a wydatkami poniesionymi w tym postępowaniu obciążył Skarb Państwa, uznając, że przemawia za tym jego sytuacja materialna oraz orzeczona kara pozbawienia wolności, która z pewnością wpłynie na ograniczenie jego możliwości zarobkowych.